

W Kijowie drugą noc z rzędu nie ustają zamieszki

21 stycznia 2014

W Kijowie wciąż trwają zamieszki między uczestnikami antyrządowych akcji protestacyjnych a milicją. Dzisiaj w nowej fazie walk w Kijowie została zniszczona „katapulta”, stworzona przez opozycyjne oddziały. Zniszczyła ją milicja, później oddziały Berkutu znów wycofały się. „Berkut się wycofał. Sytuacja wróciła do poprzedniego stanu: rzadkie wybuchy, butelki, huk „bębnow” – donosi korespondent BBC w Kijowie. Zepsuta katapulta ma już ukraińskojęzyczne konto na Twitterze, do którego dołączyło ponad 2000 osób. Według słów manifestantów, skuteczność urządzenia była bardzo niska.

Trzem osobom, które ucierpiały wczoraj podczas starć z milicją w Kijowie, lekarze usunęli po jednym oku, a jeszcze jednej osobie amputowali dłoń – poinformował dyrektor departamentu ochrony zdrowia kijowskiej administracji. Jak powiedział urzędnik, o pomoc medyczną zwróciło się około 100 protestujących, z czego 42 osoby trafiły do szpitala. Ponadto, według doniesień, w ciągu dwóch dni starć ucierpiało 15 dziennikarzy.

Liczba poszkodowanych w starciach między demonstrantami i milicją w centrum Kijowa przekroczyła 200 osób – wynika z danych MSW i merostwa Kijowa. Jak informuje miejska administracja, według stanu na 06:00 20 stycznia do lekarzy pogotowia zwróciło się 103 uczestników akcji protestacyjnej. 42 z nich trafiło do szpitala. Cztery osoby doznały poważnych obrażeń (urazy oczu i kończyn), pozostali mają stłuczenia, rany szarpane oraz urazy mózgu. W MSW poinformowano, że w wyniku zamieszek ucierpiało około 100 pracowników organów spraw wewnętrznych.

MSW Ukrainy podaje, że do lekarzy zwróciło się także około 100

funkcjonariuszy organów spraw wewnętrznych, z których 61 trafiło do szpitala. Przedstawiciel MSW Ukrainy Oleg Matwiejcow oznajmił też, że milicja ma prawo do użycia przeciwko demonstrantom, którzy rozpoczną bójkę z milicją, broni palnej. Według niego, do tej pory milicja nie działała tak brutalnie, jak pozwala jej w tej sytuacji prawo.

Partia Swoboda poinformowała, że tworzy punkty mobilizacji w całej Ukrainie i wzywa obywateli do wstępowania do oddziałów samoobrony. „W związku z tym, że reżim Janukowycza uciekł się do zbrojnej przemocy przeciw uczestnikom pokojowych protestów, apelujemy do Ukraińców o przychodzenie do punktów mobilizacji i wstępowanie do oddziałów samoobrony oraz udawanie się do stolicy w celu obrony swoich konstytucyjnych praw” – poinformowano na stronie internetowej partii.

Prezydent Wiktor Janukowycz zwrócił się do Ukraińców z apelem o zakończenie konfrontacji, która jego zdaniem grozi masowymi zamieszkami w całej Ukrainie. „Zwracam się do mieszkańców Kijowa i innych uczestników masowych zebrań. Proszę, byście nie szli za tymi, którzy wzywają do przemocy, którzy dążą do podziału między państwem a społeczeństwem i chcą rzucić ukraiński naród w tygiel masowych zamieszek” – czytamy w apelu zamieszczonym na stronie internetowej prezydenta. Tymczasem liderzy opozycji wezwali Ukraińców do przyjscia na Majdan Niezależności. Lider partii UDAR, Witalij Kliczko, wyjaśnił to tym, że władze wypowiedziały wojnę ukraińskiemu narodowi. Starcia protestujących z oddziałami sił specjalnych milicji trwają w Kijowie już третią dobę.

Represyjne przepisy przyjęte w rekordowo szybkim tempie bez dyskusji w ukraińskim parlamencie powinny zostać niezwłocznie uchylone, powiedziała Amnesty International. Nowe prawo uchwalone 16 stycznia tłumi wolność słowa i prawo do pokojowych protestów. Otwiera drogę do ścigania dziennikarzy i działaczy społeczeństwa obywatelskiego oraz zamykania organizacji pozarządowych, informacyjnych stron internetowych i organizacji religijnych. „Uchwalona ustawa to cios w postęp,

który Ukrainy poczyniła w ciągu ostatnich 20 lat w wypełnianiu międzynarodowych zobowiązań przestrzegania praw człowieka. Oznacza to ponurą wizję przyszłości dla całego narodu” – powiedziała Heather McGill, ekspertka Amnesty International ds. Ukrainy.

Wszystkie organizacje pozarządowe otrzymujące fundusze zagraniczne i prowadzących szeroko rozumianą „działalności polityczną” są zobowiązane do rejestracji jako „zagraniczni agenci”. W przeciwnym razie mogą zostać zamknięte. „Zmiany w ustawie o organizacji publicznych są niemal dokładną kopią rosyjskiego ustawodawstwa dotyczącego „zagranicznych agentów”, które ma druzgocący wpływ na społeczeństwo obywatelskiego w Rosji” – podkreśla Heather McGill. Ustawa wprowadza ponownie przestępstwo zniesławienia, co oznacza, że dziennikarze, którzy publikują materiały krytyczne o urzędnikach państwowych, narażeni są na postępowanie karne. Wprowadzone zostały również surowe kary za ujawnienie informacji o funkcjonariuszach organów ścigania i sędziach. Wolność wypowiedzi jest dodatkowo zagrożona przez nowe przepisy wymagające rejestracji od wszystkich informacyjnych stron internetowych. Na polecenie rządu dostawcy usług internetowych mają obowiązek odciąć wskazanym osobom lub grupom dostęp do Internetu. Niejasno zdefiniowane przestępstwo „działalności ekstremistycznej”, które obejmuje ataki na „nietykalności” państwa i zakłócenie działań agencji rządowych, może być wykorzystane do ścigania protestujących propagujących zmiany w rządzie lub demonstrujących pod urzędowymi budynkami. Rząd zyskał również szersze uprawnienia do zamykania organizacji religijnych.

Zmiany w Kodeksie postępowania administracyjnego usztywniają wszystkie kary związane z naruszeniem przepisów o zgromadzeniach publicznych i dają policji większe uprawnienia do kontroli przebiegu demonstracji. „- Nowe przepisy zostały przygotowane pod władzę, które chcą zwiększyć swoje uprawnienia do ścigania i karania osób uczestniczących w

protestach w centrum Kijowa. To pokazuje, że rząd wyraźnie nie jest zainteresowany dialogiem ani też nie jest gotowy usłyszeć krytykę pod swoim adresem. Toruje sobie drogę do konfrontację z dużej częścią społeczeństwa” – ocenia Heather McGill.

Źródła: [Głos Rosji](#) (akapity 1-6), [Amnesty International](#) (7-9)
Kompilacja 7 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”